

PRZED II ZJAZDEM ZMP

Podchorąży Stanisław Wojtasik — delegat na II Zjazd ZMP



TEGO dnia zajęła przelagnęły się nieco. Dlatego na podchorążego Stanisława Wojtasika — delegata młodzieży koszalińskiej na II Zjazd ZMP, musieliśmy chwilę czekać w czytelnym. Tutaj też nawiązaliśmy rozmowę.

Staszek to młody chłopak. Z jego twarzy przebija młodzieńcza energia i wesołość.

Staszek pochodzi z rodziny chłopskiej z warszawskiego „Majątek” rodziców składał się z kilku zagonów steni i kłosa w chałupie u obcych. Ojciec jego — sezonowy robotnik chwycił się różnej roboty, by zapewnić rodzinie utrzymanie. W czasie okupacji ojciec Staszka walczył w oddziale Gwardii Ludowej. Wstępuje też w szeregi PPR. Po wyzwoleniu, jako funkcjonariusz Urzędu Bezpieczeństwa, walczył tym razem z bandami UPA i NSZ. Z ich skrytobójczej ku II gnie w 1945 r.

Matce trudno jest utrzymać troje małych dzieci. Ale partia nie zapomina o rodzinie swego ofiarne działacza. Staszek zostaje sklerowany do Korpusu Kadetów. Tutaj równoległe z wiedzą wojskową zdobywa ogólne wykształcenie. Szkołę kadetów kończy jako jeden z najlepszych i dostaje się do szkoły oficerskiej.

Dzisiaj jest przodownikiem wyszkolenia bojowego i politycznego.

Wśród dowódców i wychowawców cieszy się opinią zdyscyplinowanego żołnierza, zdolnego i energicznego d-cy pododdziału. Staszek zdobył sobie również uznanie i autorytet wśród kolegów.

Dlatego właśnie Staszka Wojtasika — kandydata partii i aktywistę ZMP, młodzież wybrała swoim delegatem na II Zjazd ZMP.

Sekretarz generalny ONZ opuścił Pekin

PEKIN. Agencja Nowych Chin podaje, że 11 stycznia w godzinach rannych sekretarz generalny ONZ Dag Hammarskjöld i towarzyszący mu osoby opuścili Pekin.

Depesza Hammarskjolda do premiera Czou En-laia

PEKIN. Opuścił granice Chińskiej Republiki Ludowej, sekretarz generalny ONZ Dag Hammarskjöld wysłał do premiera Czou En-laia depeszę treści następującej:

„Opuścił Wasz kraj, pragnę złożyć w imieniu moich kolegów i własnym serdeczne podziękowanie za przyjęcie, z jakim spotka-

Militarystom nie uda się osiągnąć celu do jakiego zmierzają

WEZWANIE ZACHODNIO-NIEMIECKIEGO KOMITETU FRONTU NARODOWEGO NIEMIEC DEMOKRATYCZNYCH

BERLIN. Jak donosi agencja ADN, Zachodnio - Niemiecki Komitet Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych zwrócił się do ludności Niemiec zachodnich z wezwaniem do walki przeciwko ratyfikacji układów paryskich.

Militarystom nie uda się osiągnąć celu, do jakiego zmierzają, i układy nie zostaną ratyfikowane, jeśli wypowiedzą się przeciwko nim całe społeczeństwo — głosi odezwa.

Jeśli układy paryskie wejdą w życie, to nad naszą ojczyznę zawisnie groźba nowej wojny. Jeśli wspólnym wysiłkiem uda się nam odrzucić układy paryskie, to usunięta zostanie największa przeszkoda na drodze do zjednoczenia Niemiec w warunkach pokoju i wolności oraz do zapewnienia bezpieczeństwa i postępu społecznego.

Naród niemiecki nie chce układów paryskich i remilitaryzacji Niemiec zachodnich, nie chce, aby obie części Niemiec zostały wciągnięte do bratobójczej wojny. Naród niemiecki domaga się rokowań między Niemcami ze wschodniej i zachodniej części kraju, ponieważ jest to jedyna droga, która wiedzie do pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego.

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Czwartek, 13 stycznia 1955 roku

Rok IV. Nr 11 (712)

Kongres w sprawie zakazu broni atomowej i wodorowej rozpoczyna obrady 16 bm. w Tokio

Komunikat sekretariatu Światowej Rady Pokoju

WIEDEN. Jak podaje sekretariat Światowej Rady Pokoju, 16 stycznia rozpoczyna się w Tokio kongres w sprawie zakazu broni atomowej i wodorowej. Kongres omówi m. in. propozycję zwołania 6 sierpnia w Hiroszimie międzynarodowego zlotu protestacyjnego przeciwko broni atomowej i wodorowej.

W związku ze zwołaniem Kongresu, sekretariat Światowej Rady Pokoju przekazał do opublikowania w prasie oświadczenia członka Komitetu Wykonawczego Japońskiej Rady Pokoju, T. Tahemoro.

Oświadczenie to stwierdza m. in., że do 20 grudnia 1954 r. zebrano w Japonii 29 milionów podpisów pod petycją żądającą zakazu broni atomowej i wodorowej.

(Dokończenie na 2 str.)

Już za tydzień II FESTIWAL Muzyki Polskiej

WARSZAWA. Już za niecały tydzień — w dniu 17 stycznia br. — rozpocznie się II Festiwal Muzyki Polskiej, który stać się będzie ogólnopolskim przeglądem dorobku muzycznego w ciągu dziesięciolecia. W czasie festiwalu od 17 stycznia do 18 maja 1955 r. — wykonane zostaną najcenniejsze utwory współczesnych kompozytorów polskich, ukazane na tle dzieł wielkich kompozytorów polskich lat minionych. W festiwalu weźmie udział 19 orkiestr symfonicznych — w tej liczbie 3 radiowe, — wszystkie teatry operowe i operetkowe, orkiestry rozrywkowe, zespoły chóralskie i kameralne, najwybitniejsi soliści i dyrydenci, jak również państwowe zespoły pieśni i tańca.

Organizatorzy festiwalu — Zarząd Główny Związku Kompozytorów Polskich — pragnąc ukazać zarówno oblicze indywidualne poszczególnych twórców, jak i ogólny kierunek rozwoju polskiej muzyki współczesnej opracowali programy koncertowe, ukazujące możliwie jak najszerszą i najwzrostłoniejszą naszą dorobek muzyczny.



Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz podejmował w salach Urzędu Rady Ministrów harcerzy z całej Polski na tradycyjnej choźce noworocznej. Na zdjęciu: dzieci wyciągają kwiaty Prezesowi Rady Ministrów Józefowi Cyrankiewiczowi. Fot. — CAF

Sesja Polskiej Akademii Nauk zakończyła obrady

WARSZAWA. Dnia 11 bm. zakończyła się w Warszawie dwudniowa doroczna sesja Zgromadzenia Ogólnego Polskiej Akademii Nauk. Obrady, w których uczestniczyli najwybitniejsi przedstawiciele poszczególnych dziedzin naszej nauki, poświęcone były omówieniu planu problemowego badań naukowych Akademii na rok 1955 oraz kierunków postępu technicznego w latach 1956—60.

Podczas pierwszego dnia obrad zastępca sekretarza naukowego PAN — prof. Stanisław Leszczyński nakreślił w obszernym referacie problemowy plan pracy naukowej Akademii na bieżący — 1955 rok.

Drugi referat na temat kierunków postępu technicznego w latach 1956—60 i wynikających z tego związku z tym zadań nauki polskiej wygłosił zastępca sekretarza naukowego PAN — prof. Paweł Szulkin.

O szerszy udział aktywu w korespondencyjnej naradzie hodowlanej

Ziemia Koszalińska ma dogodne warunki, by stać się produkującą bazą hodowlaną. Posiadamy 170 tysięcy ha łąk i pastwisk. Pełne ich wykorzystanie — melleracja, zagospodarowanie — pozwoliłoby zwiększyć pogłowię bydła w województwie trzykrotnie. W roku ub. dzięki mądrej polityce partii i pomocy, której rząd udziela hodowcom, pogłowię zwierząt gospodarskich w województwie wydatnie wzrosło. Zadania przypadające w tej dziedzinie na cały rok uległy, wykonaliśmy już w czerwcu. Wzrosła hodowla w spółdzielniach produkcyjnych, które mają wyższą obsadę bydła i nierogacizny (łącznie z hodowlą przysagrodową) na każde 100 ha użytków rolnych, niż gospodarstwa indywidualne. Podniósł się poziom hodowli w PGR, a także na wsi indywidualnej. Mimo to dalece jeszcze nie wykorzystujemy naszych rezerw hodowlanych. W środkowych powiatach województwa, na glebach lekkich, wskutek niewystarczająco rozwiniętej hodowli, tak indywidualnej jak i zespołowej gospodarstwa odczuwają niedobór nawozów naturalnych, co jest przyczyną słabej wydajności z ha. Wiele gospodarstw nie wykorzystuje możliwości zwiększenia bazy paszowej poprzez stosowanie poplonów, środków, uprawę kukurydzy, końskiego zębu i innych roślin paszowych, a także silosowanie pasz.

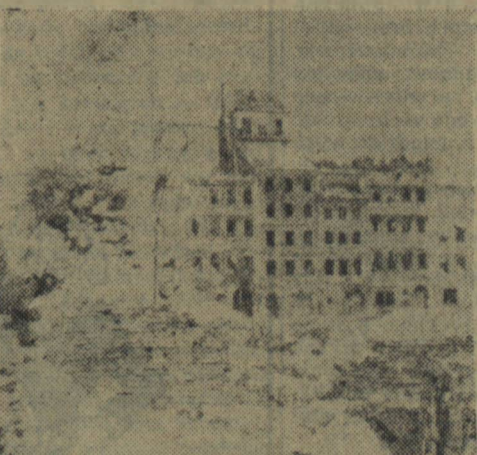
Jeszcze kilkadziesiąt spółdzielni produkcyjnych nie prowadzi zespołowej hodowli, chociaż kredyty na jej rozwój w spółdzielniach nie zostały wykorzystane.

W grudniu ub. roku „Głos Koszaliński” zapoczątkował na swych łamach korespondencyjną naradę hodowlaną, która trwa w dalszym ciągu. Jej celem jest ujawnienie błędów i braków w naszej pracy, które hamują rozwój hodowli w województwie, wskazanie na rezerwy hodowlane, popularyzacja produkcyjnych metod pracy. W naradzie zabierało dotychczas głos wielu produkujących hodowców, jak np. Franciszek Klawiter, brygadier oborowy z Cecenowa, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Potulicach i inni. Ale narada osiągnie w pełni swój cel, skoro weźmą w niej udział jak najszersze rzesze hodowców i nie tylko hodowców. Potrzebny jest w dyskusji głos naszych działaczy partyjnych i gospodarczych, pracowników służby rolnej rad narodowych i POM, radnych, kierowników zespołów i gospodarstw PGR, agronomów i zootechników, naukowców, jednym słowem wszystkich tych, których praca w sposób bezpośredni lub pośredni wiąże się ze sprawą rozwoju hodowli w województwie. Trzeba jednak stwierdzić, że udział tych właśnie ludzi jest w naradzie słaby.

(Dokończenie na 2 str.)

PRZED X ROCZNICĄ WYZWOLENIA WARSZAWY

Stare Miasto



dawniej...

Na zdjęciu: tak wyglądał Rynek Starego Miasta w roku 1945...

dziś...

Na zdjęciu: ...a oto Rynek Starego Miasta po od budowie z ruin. (Foto—CAF)



Odroczenie sesji plenarnej Bundestagu

BERLIN. Z Bonn donoszą, że konwent seniorów Bundestagu uznał za konieczne przedłużenie okresu badania przez 8 komisji projektów ustaw w sprawie ratyfikacji układów paryskich. W związku z tym konwent seniorów postanowił odroczyć do 26 stycznia wznawienie obrad plenarnych. Ade nauer, dążąc do jak najszybszej ratyfikacji układów paryskich domagał się zwolnienia następnej sesji plenarnej na 20 stycznia.

Wybór nowego przewodniczącego senatu Berlina zachodniego

BERLIN. W dniu 11 bm. senat zachodnio-berliński wybrał swym przewodniczącym Willy Brandta, który należy do partii socjaldemokratycznej.

Nowy burmistrz Berlina zach.

BERLIN. Dnia 11 bm. rada miejska Berlina zachodniego wybrała socjaldemokratę Otto Suhrą burmistrzem Berlina zachodniego.

Nowy przewodniczący francuskiego Zgromadzenia Narodowego

PARYŻ. W późnych godzinach wieczornych francuskie Zgromadzenie Narodowe dokonało wyboru nowego przewodniczącego Zgromadzenia. Został nim członek MRP Pierre Schmitter, który w trzeciej turze głosowania uzyskał 232 głosy. Kandydat socjalistyczny Le Troquer otrzymał 100 głosów, komunistę Cachin — 86 głosów.

Sukces mas pracujących Hondurasu

WIEDEŃ. Jak podaje biuletyn informacyjny sekretariatu Światowej Federacji Związków Zawodowych, w wyniku masowych protestów ludzi pracy, rząd Hondurasu zmuszony był zwolnić wszystkich działaczy związkowych aresztowanych w czasie strajku robotników rolnych, zatrudnionych w przedsiębiorstwach koncernu amerykańskiego „United Fruit Company”. Strajk ten, jak wiadomo, odbył się w maju i czerwcu 1954 roku.

Stan oblężenia w Panamie przedłużony

NOWY JORK. Parlament Panamy przedłużył stan oblężenia, wprowadzony w kraju w związku z zamordowaniem przed kilkoma dniami prezydenta Remona. Stan oblężenia będzie obowiązywał do 23 bm.

O szerszy udział aktywu w korespondencyjnej naradzie hodowlanej

(Dokończenie z 1 str.)

Nie zabrali jeszcze w naradzie głosu pracownicy służby agrarnej i zootechnicznej Wojewódzkiego i Powiatowych Zarządów Rolnictwa, a więc towarzysze, którzy problem hodowli w województwie znają najlepiej i którzy w ogólnowojejewódzkiej dyskusji mogą wnieść duży wkład. Ciągłe małe mamy w dyskusji głosów radnych rad narodowych, pracowników służby wodno-melioracyjnej, nauczycieli szkół rolniczych na naszym terenie, jak np. Liceum Wodno-Melioracyjnego w Darniecu, Technikum Hodowlanego w Szczecinku itd. Zbyt mały jest również wkład w korespondencyjną radę hodowlaną towarzyszy z aparatu partyjnego.

Rozwój hodowli — to jedno z głównych zadań Ziemi Koszalińskiej. Sprawa ta na codzień interesować się muszą nasze rady narodowe, organizacje i instancje partyjne — każdy towarzysz partyjny na wsi, każdy działacz gospodarczy i każdy pracownik instytucji, której działalność jest związana ze wsią.

Rozwińmy więc na lamach „Głosu Koszalińskiego” szerzej niż dotychczas i bogatszą w treść, korespondencyjną radę hodowlaną. Dzielimy się na lamach gazety naszymi przodkami, goświadczeniami w hodowli, ujawniamy śmiało błędy i braki, aby szybciej je usuwać, aby w szybszym tempie rozwijać hodowlę.

Masy pracujące Europy zachodniej wzmagają walkę przeciwko wskrzeszaniu Wehrmachtu

WIEDEŃ. We wszystkich krajach Europy zachodniej masy pracujące wzmagają coraz bardziej walkę przeciwko wskrzeszaniu hitlerowskiego Wehrmachtu.

Biuletyn informacyjny sekretariatu Światowej Federacji Związków Zawodowych podaje, że we Francji w ciągu ostatnich dwóch miesięcy, w zakładach przemysłowych i na wsi, zebrano miliony podpisów przeciwko utworzeniu nowego Wehrmachtu. Swą zdecydowaną wolę niedopuszczenia do remilitaryzacji Niemiec zachodnich wyraził robotnicy przemysłu hutniczego, budowlanego, elektrotechnicznego, chemicznego, węglowego, marynarze, dokerzy, kolejarze i in.

Po głosowaniu we francuskim Zgromadzeniu Narodowym, które pod niesłychanym naciskiem USA i Anglii zaaprobowało nieznacznie zwiększoną układy paryskie, masy pracujące Francji jeszcze bardziej wzmogły swą walkę przeciwko uzbudowaniu Wehrmachtu zachodnich. Na znak protestu przeciwko wynikom głosowania w Zgromadzeniu Narodowym odbyło się wiele strajków krótkoterminowych.

Również w Niemczech zachodnich rozszerza się ruch przeciwko utworzeniu Wehr-

machtu. Na konferencji członków rad zakładowych przedsiębiorstw hutniczych Dortmundu, zatrudniających przeszło 47 tys. osób, postanowiono zorganizować demonstrację protestacyjną przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich i werbunkowi młodzieży do nowego Wehrmachtu.

9 grudnia 1954 r. przeprowadzono w Danii „dzień protestu” przeciwko uzbudowaniu Wehrmachtu zachodnich.

W Norwegii przeciwko utworzeniu armii zachodnio-niemieckiej wypowiedział się Związek Zawodowy Stoczników, robotnicy przemysłu budowlanego, warsztatów kolejowych w Oslo i in.

PATRIOCI NIEMIECCY WZMAGAJĄ WALKĘ PRZECIWKO UZBRZAJANIU NIEMIEC ZACHODNICH

W odpowiedzi na gorączkowy pośpiech militarystów i odwetowców bońskich z ratyfikacją układów paryskich, patrioci zachodnio-niemieccy coraz intensywniej walczą przeciw-

ko wskrzeszaniu militarystów niemieckiego. 10 stycznia rozpoczęła się w Niemczech zachodnich tydzień walki przeciwko układowi paryskiemu, w celu wyjaśnienia ludności zgubnego charakteru tych układów.

Do walki przeciwko remilitaryzacji włączają się coraz to szersze warstwy ludności Niemiec zachodnich. Robotnicy fabryki „Vogelsang” w Bielefeldzie uchwalili rezolucję, która głosi m. in.: Domagamy się od Bundestagu podjęcia przede wszystkim takich kroków, które zmierzają do pokojowego zjednoczenia Niemiec. Przedstawiciele rad zakładowych firmy „Rasselstein” w Neuwitz wystosowali do deputowanych pismo w imieniu robotników, w którym wzywają do odrzucenia układów paryskich w interesie utrzymania pokoju i pokojowego zjednoczenia Niemiec.

NARÓD BELGIJSKI WYSTĘPUJE PRZECIWKO UKŁADOWI PARYSKIMU

WIEC W BRUKSELU

W Brukseli odbył się 10 bm. w inicjatywy komitetu na rzecz pokojowego rozwiązania kwestii niemieckiej międzynarodowy wiec protestacyjny przeciwko uzbudowaniu Niemców zachodnich. Na wiecu obecni byli ludzie różnych zawodów i różnych poglądów politycznych.

Przemówienia wygłosili m. in. profesor uniwersytetu w Rzymie, członek Komitetu Centralnego Włoskiej Partii Socjalistycznej Cardona, członek parlamentu angielskiego laburzysty B. Parkin, b. członek Komitetu Wykonawczego Francuskiej Partii Radykałów-Socjalistów J. Leman i adwokat sądu paryskiego A. Blumel.

Mówcy poddali ostrej krytyce politykę obecnych rządów ich krajów, usiłujących wbrew woli narodów ratyfikować układy londyńskie i paryskie oraz uzbroić Niemcy zachodnie i wskrzesić odwetowy Wehrmacht.

Depesza CRZZ do szacha Iranu Mohammeda Reza Pahlevi

WARSZAWA. W związku z mnożącymi się w Iranie wypadkami represji przeciwko działaczom związkowym oraz ograniczaniem praw związkowych i swobód demokratycznych w tym kraju, Centralna Rada Związków Zawodowych w przesłanej na ręce szacha Iranu, Mohammed Reza Pahlevi, depeszy wyraziła w imieniu milionów ludzi pracy w Polsce najgorętszy protest.

Akcja rządu irańskiego — czytamy m. in. w tej depeszy — skierowana przeciwko działaczom związkowym i tym wszystkim, którzy walczą o

wolność i niezawisłość swojej ojczyzny, o pracę i chleb, o lepsze życie jest pogwałceniem wszelkich praw ludzkich i godzi w zasady karty Narodów Zjednoczonych.

Centralna Rada Związków Zawodowych domaga się w imię godności człowieka i jego prawa do wolności i wolności woli wszystkich uwieczonych irańskich demokratów i działaczy związkowych, ponownego przyjęcia do pracy robotników i urzędników państwowych zwolnionych na skutek ich działalności związkowej lub politycznej.

Komunikat sekretariatu Światowej Rady Pokoju

(Dokończenie z 1 str.)

Naród japoński — głosi m. in. oświadczenie — wyraził stanowczy protest przeciwko doświadczeniom z bronią atomową i wodorową. Do tego protestu przyłączyły się partie polityczne, związki zawodowe, zrzeszenia religijne, organizacje prawników, uczonych, pisarzy, kobiet, młodzieży itd.

Obie izby parlamentu, 66 prefektur, przeszło 250 rad miejskich i gminnych powzięły również uchwały domagające się zakazu broni atomowej.

W ruchu tym uczestniczyły wszystkie warstwy ludności.

W skład Krajowej Rady, która kierowała akcją zbierania podpisów przeciwko broni atomowej i wodorowej, weszli przedstawiciele różnych warstw społecznych. W pracach komitetów zorganizowanych w prefekturach i w miastach brały udział gubernatorzy, burmistrzowie, członkowie organów samorządu terytorialnego, przedstawiciele związków zawodowych, organizacji kobiecych, młodzieżowych i innych.

Mimo, że ruch protestacyjny nabrał w Japonii rzeczywiste ogólnonarodowe charakteru, nie tylko nie wprowadzono zakazu bomb atomowych, lecz wręcz przeciwnie. Rada paktu północno-atlantyckiego postanowiła użyć tych bomb w wypadku wojny. Jesteśmy przekonani, że światowa opinia publiczna wywalczy zakaz broni atomowej i wodorowej.

Kongres w sprawie zakazu broni atomowej i wodorowej — stwierdza w zakończeniu oświadczenie — umożliwi narodowi japońskiemu spotęgowanie jego walki o osiągnięcie tego celu.

Oświadczenie premiera Japonii

PEKIN. Jak donoszą z Tokio, premier rządu japońskiego Hatoyama oświadczył, że Japonia powinna wystąpić wobec rządu ZSRR i rządu Chińskiej Republiki Ludowej z prośbą o unormowanie stosunków z Japonią, a mianowicie, położenia kresu stanowi wojny.

Premier podkreślił, iż uważa, że sprawa ta może być załatwiona jeszcze przed wyborami powszechnymi, które mają się odbyć pod koniec lutego albo na początku marca.

Komentarz dnia

Podróż atomowego generała

ROWNO mlesząc trwała podróż szefa sztabu generalnego USA, admirała Radforda, po krajach Dalekiego Wschodu. I w związku z jego podróżą wypada przedstawić go naszym Czytelnikom. Wydaje się, że najlepszą kartą wizytową tego pana będą jego słowa i czyny. Jeśli chodzi o słowa to przypomnijmy, że to on niejednokrotnie wzywał do zrzucenia bomb atomowych w Korei. Jeśli chodzi o czyny, to przypomnijmy, że na wiosnę ub. r. gdy już wiadomo było, że dojdzie do skutku Konferencja Genewska, to on wraz z grupką podobnych sobie przyjaźni usiłował za wszelką cenę doprowadzić do jawnej interwencji wojsk USA w Indochinach, a tym samym unieemożliwić osiągnięcie porozumienia w Genewie.

Czego tym razem admirał Radford szukał na Dalekim Wschodzie?

Zanim odpowiemy sobie na to pytanie, warto powtórzyć, że trasa radfordowskiej eskapady prowadziła poprzez stolicę Pakistanu — Karaczi, poprzez Salgon — stolicę południowej części Wietnamu, przez Bangkok — stolicę Syjamu, poprzez Tajwan — młynę Czang Kai-szeka i w końcu — Tokio.

Jak wynika z doniesień prasowych, podróż wojowniczego admirała miała bardzo określone cele. Chodziło o zorientowanie się w możliwościach kontynuowania i pogłębienia prowokacji wojennych przeciwko Chinom Ludowym oraz narodowi wietnamskiemu.

W Karaczi Radford gorąco zachęcał swoich przyjaźniół pakistańskich, by wykaźali więcej inicjatywy, więcej energii w odgrzynaniu roli, jaką im Waszyngton przeznacza w swych planach. A rola ta polega na tym, że w myśl planów USA Pakistan ma być ogniwem łączącym agresywny pakt południowo-wschodniej Azji (SEATO) z montowanym przy pomocy Turcji i Iraku niemniej agresywnym pak-

tem Bliskiego i Środkowego Wschodu.

W Bangkoku Radford omawiał zawarcie pomiędzy Syjajem a USA paktu na wzór tego, jaki przed miesiącem zawarty został pomiędzy USA a Czang Kai-sze-kiem. Na Tajwanie na porządku dziennym były sprawy prowokacji przeciwko Chińskiej Republice Ludowej. A w Tokio...

Tu swoistego rodzaju przykre spotkanie tego komiwożera agresji. Do rozmów na szerszą skalę w ogóle nie doszło, gdyż przedstawiciele rządu japońskiego oświadczyli Radfordowi, że nie mogą podejmować żadnych konkretnych zobowiązań przed wyborami powszechnymi, które mają odbyć się wiosną br. To stanowisko jest niewątpliwie odbiciem tendencji, jakie nowy rząd japoński ostatnio przejawia — tendencji, zmierzających do pewnego uniezależnienia swej polityki od dyktatu waszyngtońskiego, do bliższego związania się z krajami Azji — z Chinami, Indiami, Birmą czy Indonezją.

Przed paroma dniami laburzysta brytyjski, Bevan, atakując marszałka Montgomery'ego za jego ostatnie wojownicze wystąpienia, w niezbyt pochlebnych słowach wyraził się o Radfordzie stwierdzając: „Jeśli Radford mówi, iż trzeba zrzucić bomby atomowe na Koreę, to jest on zbrodnią czymś gorszym niż sam oświadcza Montgomery, że trzeba mu powiedzieć, iż powinien milczeć. Nasz kraj nie ma zamiaru iść na posok nieodpowiedzialnych matczaków”.

Czy zasłużenie Bevan obdzelił tylko Radforda epitetem? Chyba nie. Podobne epitety należą się wszystkim politykom amerykańskim i angielskim, którzy ludzą się, że posługując się Czang Kai-sze-kiem czy Li Syn Manem zdołają powstrzymać marsz narodów Azji ku wolności, zdołają przywrócić pa nowanie imperializmu na wielkim kontynencie azjatyckim.

T. G.

Przy pomocy pustych frazesów na temat tak zwanych gwarancji zawartych rzekomo w układach paryskich Mendesa-France usiłuje osłonić poważne niebezpieczeństwo wojny, jakie grozi Francji i innym narodom europejskim ze strony militarystów niemieckiego, popieranego przez reakcję światową ze Stanami Zjednoczonymi (Z PRAZY)



Realne niebezpieczeństwo i złudna osłona

Rozpoczęcie sesji francuskiego Zgromadzenia Narodowego

PARYŻ. We wtorek 11 bm. rozpoczęła się nowa sesja francuskiego Zgromadzenia Narodowego. Pierwszym punktem porządku dziennego był wybór nowego przewodniczącego Zgromadzenia.

Sesję zajął najstarszy wiekiem deputowany — komunistę Marcel Cachin.

Następnie przystąpiono do wyboru przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego. Procedura przewiduje trzy tury głosowania, przy czym w turze pierwszej i drugiej obowiązują bezwzględna większość głosów. O ile w obu tych turach żaden z kandydatów nie otrzyma bezwzględnej większości głosów, wybrany zostaje w turze trzeciej ten kandydat, który otrzyma względnie większość głosów.

Wyniki głosowania w pierw-

szej turze były następujące: dotychczasowy przewodniczący Zgromadzenia socjalista Le Troquer otrzymał 150 głosów, Schneider (z katolickiej partii MRP) — 103 głosy, Bruyneel („niezależny chłopski”) — 101 głosów, M. Cachin (komunista) — 87 głosów i G. Palewski (b. gaullista) — 70 głosów.

PARYŻ. W Radzie Republiki (Izba wyższa parlamentu francuskiego) odbyły się 11 bm. wybory przewodniczącego Rady. Został nim ponownie Gaston Monnerville, który otrzymał w pierwszej turze 220 głosów na 278 głosujących.

PARYŻ. Przewodniczącym Zgromadzenia Unii Francuskiej (instytucja o charakterze doradczym) został ponownie wybrany Albert Sarraut.

Rozmowy Mendes-France'a w Rzymie

RZYM. 11 bm. premier francuski Mendes-France rozpoczął swe dwudniowe rozmowy z przedstawicielami rządu włoskiego.

Najpierw Mendes-France spotkał się w ambasadzie francuskiej z włoskim ministrem budżetu Vanonim, konferując z nim — jak donosi agencja France Presse — na temat różnych zagadnień ekonomicznych i finansowych. Vanoni przedstawił m. in. swój plan rozładowania bezrobocia we Włoszech przez skierowanie części bezrobotnych Włochów do Afryki Północnej, gdzie zapoczątkowana ma być współpraca kapitału francuskiego, włoskiego i zachodnio-niemieckiego.

Dalsze rozmowy Mendes-France'a w dniu 11 bm. poświęcone były różnym sprawom związanym z montowaniem „unii zachodnio-europejskiej” i problemem utworzenia „ponadnarodowej” agencji zbrojeniowej mającej kontrolować zbrojenia uczestników unii. Poruszono też sprawy dotyczące dalszego funkcjonowania „europejskiej” wspólnoty węgla i stali. W godzinach przedpołudniowych Mendes-France spotkał się z ministrem spraw zagranicznych Martino, a następnie z premierem włoskim Scelba. Poźniej, do wieczora toczyły się wspólne rokowania Mendes-France'a, Scelby i Martino.

Uchwały rady atlantyckiej grożą poważnymi następstwami

Prof. Uniwersytetu Londyńskiego E. Burhop o stosowaniu broni jądrowej

MOSKWA. Na łamach „Prawdy” ukazał się artykuł profesora fizyki jądrowej Uniwersytetu Londyńskiego E. Burhopa, który komentuje uchwały rady paktu atlantyckiego w sprawie stosowania broni jądrowej. Burhop pisze m. in.:

Na grudniowej sesji rady paktu atlantyckiego w Paryżu ministrowie powzięli uchwały w sprawie wykorzystania broni jądrowej. Uchwały te nie wroczą nic dobrego Europie i całemu światu. Na sesji paryskiej ministrowie porozumieli się co do tego, że strategia paktu atlantyckiego opierać się będzie na stosowaniu broni jądrowej.

Niektórzy, w tym sam p. Dulles, usiłowali uspokoić narody Europy tym, że nowe plany NATO przewidują użycie broni jądrowej w celach taktycznych, a nie strategicznych.

Użycie broni jądrowej „w celach taktycznych” oznaczałoby w wypadku wojny zagładę licznych obywateli europejskich. Samoloty bowiem, które miałyby zrzucać bomby jądrowe, dokonywać „taktycznych” lotów, startowałyby z lotnisk znajdujących się w Europie zachodniej, a zwłaszcza w Wielkiej Brytanii. Gdyby tylko uczestnicy paktu atlantyckiego zaczęli stosować broń, cała ludność Europy zachodniej byłaby narażona na ogromne niebezpieczeństwo. A więc, nie ma żadnej realnej możliwości, aby ograniczyć stosowanie tej broni.

Autor podkreśla również, że uchwały sesji paryskiej rady paktu atlantyckiego utrudniają jeszcze bardziej porozumienie w sprawie rozbrojenia i

zakazu broni jądrowej. Ponieważ plany, struktura armii, a nawet dyslokacja wojsk operującej się na stosowaniu broni jądrowej, jest rzeczą oczywistą, iż strategii NATO jeszcze bardziej będą się sprzeciwiali zakazowi tej broni.

Narody Europy zachodniej — konkluduje Burhop — mogą udaremnić agresywne plany mocarstw uczestniczących w pakcie atlantyckim i doprowadzić do zawarcia porozumienia w sprawie rozbrojenia oraz zakazu broni jądrowej. Najważniejszym zadaniem obronców pokoju jest obecnie uświadomić narody, jakim niebezpieczeństwem grozi realizacja uchwał paryskich oraz zorganizować walkę przeciwko tym uchwałom.

Zbrojne oddziały wtargnęły z Nikaragui do Costa Riki

NOWY JORK. Jak już podaliśmy, w ostatnich dniach między Costa Riką a Nikaragwą doszło do zaostrzenia stosunków. W dniu 11 bm. ambasada Costa Riki w Waszyngtonie podała do wiadomości, że oddziały „rebeliantów” wplynęły statkiem rzeką Don Carlos w głąb terytorium Costa Riki. Ambasador Costa Riki w Waszyngtonie odbył konferencję z przewodniczącym rady organizacji panamerykańskiej, domagając się zwolnienia sesji nadzwyczajnej tej organizacji.

PARYŻ. Agencja France Presse podaje, że miasto Villa Quesada w Costa Rice, znajdujące się o 80 km na południe od granicy Nikaragui, zostało zajęte przez desant spadochronowy.

NOWY JORK. Agencja United Press donosi, że przewodniczący rady organizacji panamerykańskiej Rose Mora zwołał nadzwyczajne posiedzenie tej organizacji.

LONDYN. Nowojorski korespondent agencji Reutersa podaje, że między Costa Riką a Nikaragwą nastąpiło zerwanie stosunków dyplomatycznych.

Orkiestry przyszłego Wehrmachtu mają otrzymać saksofony i gitary hawajskie

WIENIEŃ. Organ austriackiej partii socjalistycznej „Tagblatt” w artykule na temat re-militaryzacji Niemiec zachodnich ostrzega przed wskrzeszeniem hitlerowskiego Wehrmachtu. Dziennik stwierdza, że młodzież zachodnio-niemiecka nie chce brać udziału w od-kałaniu wojnie i występuje przeciwko wskrzeszeniu Wehrmachtu.

Abby zachęcić młodzież do służby wojskowej — zaznacza dziennik — Blank (kierownik faktycznego ministerstwa wojny Niemiec zachodnich —

Prześladowanie komunistów w USA

NOWY JORK. Jak donoszą z Waszyngtonu, sąd najwyższy USA odmówił rewizji procesu 13 przywódców partii komunistycznej, oskarżonych o naruszenie reakcyjnej ustawy Smitha.

Jak wiadomo, przywódcy ci po ośmiomiesięcznym procesie byli skazani w styczniu 1953 roku na karę więzienia od 1 do 3 lat. Następnie zostali oni wypuszczeni na wolność za kaucją.

W związku z odmową sądu najwyższego rewizji procesu, do więzienia wtrąceni zostaną: E. Flynn, P. Perry, A. Trachtenberg, A. Eitelman, V. Jerome, A. Lannon, L. Weinstein, A. Johnson, J. Mindel, W. Weinstein, G. Charney, C. Jones, B. Gannett.

JUŻ na II Zjeździe partii Lenin wskazywał, że „każdy członek partii odpowiada za partię i partia odpowiada za każdego członka”. Wskazanie to stało się normą życia partyjnego, leży ono u podstaw stałej kontroli sprawowanej przez organizację partyjną nad działalnością każdego komunisty.

Troska o komunistów, wnikliwy stosunek przy rozpatrywaniu ich przewinień utrwalony został w Statucie KPZR, który zobowiązuje, aby przy rozstrzygnięciu sprawy wydalania z partii wykazywano maksimum ostrożności, aby gruntownie badano, czy zarzuty postawione członkowi partii są słuszne.

Komitet Centralny partii niejednokrotnie interweniował w wypadkach, gdy organizacje partyjne dopuszczały do nieuzasadnionego wydalania z partii, wykazywały niechęć do rozpatrzenia stawianych członkowi partii zarzutów, tendencję do niewidzenia żywego człowieka.

Postulat wnikliwości przy rozpatrywaniu spraw decydujących o losie członka partii, zobowiązuje do głębokiego i wszechstronnego zbadania okoliczności, w których komunistę postąpił niewłaściwie, zobowiązuje do odrzucenia wszelkich zarzutów, które mają charakter oszczerzy lub przypadkowy.

Zdarza się czasem, że komunistę pociągają do odpowiedzialności za jakieś drobne wykroczenie, a przy rozpatrywaniu sprawy gromadzi się różnego rodzaju inne zarzuty, często niedostatecznie umotywowane; sprawa tak dalece się gmatwa, że podejmuje się uchwałę o wydaleniu z partii. W kurskiej organizacji partyjnej zdarzył się np. taki fakt. Przez wiele lat przewodniczącą kolchozu „Krasnoje Znamia” (w rejonie sudańskim) była tow. Diaczenko. Wydalono ją z partii za wykroczenia przeciwko statutowi artelu rolnego, które, jak wykazała późniejsza kontrola, nie miały w rzeczywistości miejsca. Równocześnie, aby „wzmocnić wrażenie”, doręczono taki niezrozumiały zarzut, jak „pobył na terenach okupowanych”. Przy przyjmowaniu tow. Diaczenko do partii w 1949 roku Sudański Komitet Rejonowy wiedział o tym „pobytku”, lecz nie znalazł w przeszłości tow. Diaczenko nie niewłaściwego. Całkiem niedawno organizacje rejonowe i obwodowe pozytywnie oceniły pracę tow. Diaczenko na stanowisku przewodniczącej kolchozu. Niesłuszną decyzję cofnięto i tow. Diaczenko przywrócono prawa członka partii. Ale sprawa ta jest wymownym dowodem, jak ważne jest wnikliwe podejście do spraw członków partii.

Niektóre organizacje partyjne zapominają o tym, że główną metodą pracy partyjnej jest przekonywanie, wychowywanie członka partii, że czasem koleżeńską roz-

O wysokich wymaganiach i dużej troskliwości

P. KOMAROW

z-ca przewodniczącego Komisji Kontroli Partyjnej przy KC KPZR

mowa, wyjaśnienie sensu uchwały partyjnej znaczącej więcej, niż najsurowsza kara. Orzechowo-Zufewski Komitet Miejski wydalł z partii mechanika tow. Parsyna za to, że naruszył on dyscyplinę partyjną, odmawiając objęcia stanowiska starszego mechanika w oddziale melioracji łąk. Gdy tow. Parszynowi wyjaśniono całą wagę jego wykroczenia, zrozumiał swój błąd. Umożliwiło to przywrócenie mu praw członka partii.

Na XVIII Zjeździe partii wyczerpująco wyjaśniono, jaką szkodę wyrządza nieobrotliwi stosunek do ludzi, gdy wydaje się np. o nich sąd nie na podstawie ich czynów, lecz czynów ich krewnych — bliźszych i dalszych. Ale i teraz jeszcze zdarzają się wypadki, że przy rozstrzygnięciu sprawy członka partii nie bierze się pod uwagę jego zasług i zalet, lecz sądzi się o nim według cech „biologicznych”. Ot, np. w aszchabadzkiej organizacji partyjnej wydaleni zostali z partii trzech młodych komunistów — siostry E. i A. Esenowe i ich brat N. Esenow. Cała wina tych członków partii polegała na tym, że niedokładnie określili, do jakiej grupy społecznej należało zaliczyć ich ojca. Dlaczego mieli oni odpowiadać za przynależność społeczną ojca, tym bardziej, że poszczególnych faktów z jego przeszłości mogli nawet nie znać, choźliż bowiem o okres, gdy najstarsza siostra miała rok, natomiast druga siostra urodziła się w 6 lat później, a brat — w 9 lat później. Wyższe instancje partyjne anulowały uchwałę o ich wydaleniu z partii.

Przy rozpatrywaniu takich i im podobnych spraw nie wolno zapominać, że obecne pokolenie wychowywało się i hartowało pod ideowym i politycznym kierownictwem partii komunistycznej, dźwigało na swoich barkach trud socjalistycznej przebudowy gospodarki narodowej, walczyło przeciwko hitlerowskiemu najeźdźcy, ma zasługi w budowie komunizmu. Jakże w stosunku do przedstawicieli tego pokolenia można żywić podejrzliwość jedynie na tej podstawie, że ich krewni mieli coś na sumieniu?

Oczywiście nie zwalniano to w najmniejszym stopniu członków partii od surowego przestrzegania Statutu KPZR, który zobowiązuje członka partii, by był szczerym i uczciwym wobec partii, nie ukrywał tych

czy innych faktów, w tej liczbie faktów dotyczących jego życia i pracy.

Nieustanne podnoszenie rewolucyjnej czujności członków partii, wszystkich ludzi pracy stanowi poważne zadanie polityczno-wychowawcze organizacji partyjnych.

Partia i rząd radziecki zdemaskowały zdradziecką bandę sprzedawczyka Beril i jego współników, którzy w celu rozprawienia się z uczciwymi pracownikami partyjnymi i państwowymi stosowali najpodlejsze oszczerstwa, prowokacje i fałszerstwa. Wystarczy przytoczyć jako przykład „sprawę” tow. Pikiny. Tow. Pikina, pracownica jednej z fabryk leningradzkich, zajmowała przez wiele lat kierownicze stanowisko w Komsomole i została wysunięta na stanowisko jednego z sekretarzy KC Komsomolu. Ale wrogowie oszczerzali ją i w związku z tym została ona wydalona z partii. Obecnie tow. Pikina została całkowicie zrehabilitowana. Albo inny przykład. Wrogowie narodu oszczerzali tow. Fiodorowskiego, członka partii od 1904 r., który jako wybitny uczyony-minerolog zajmował stanowisko kierownicze o dużej wadze gospodarczej i naukowej. Również tow. Fiodorowski został obecnie całkowicie zrehabilitowany.

KC KPZR i rząd radziecki zdecydowanie wykorzeniały wszelkie następstwa zbrodniczej działalności wrogów narodu. Od wszystkich organów radzieckich i ich pracowników wymaga się surowego przestrzegania praworządności radzieckiej.

Zdarzają się wypadki, że komitety rejonowe i miejskie partii wydalają komunistów z partii, a podstawowe organizacje partyjne, do których należą ci członkowie partii, nie rozpatrują sprawy ich winy. Jest to zupełnie niewłaściwe, zarówno dlatego, że omówienie personalnej sprawy członka partii ma duże wychowawcze znaczenie dla całej organizacji partyjnej, jak i z tego względu, że przy rozstrzygnięciu sprawy tego lub innego towarzysza należy liczyć się ze zdaniem członków podstawowej organizacji partyjnej.

Niektóre organizacje partyjne dopuszczają do zaoznego rozpatrywania spraw personalnych bez udziału przedstawicieli podstawowej organizacji partyjnej, do której należą lub należał dany członek partii. Zu-

pełnie niewłaściwe jest również, gdy osobom pociągniętym do odpowiedzialności partyjnej nie umożliwiono się złożenia wyczerpujących wyjaśnień w sprawie stawianych im zarzutów. Nie wolno usprawiedliwiać zaoznego rozpatrywania spraw członków partii przez powoływanie się np. na niemożność osobistego udziału członka partii z powodu trudności przyjazdu z odległego miejsca zamieszkania, choroby itd.

DUŻE znaczenie dla właściwego rozstrzygnięcia spraw dotyczących członków partii ma osobisty kontakt kierowników instancji partyjnych z członkami partii. Konieczne jest, aby w każdej organizacji partyjnej stworzone zostały warunki umożliwiające członkowi partii przedstawienie kierownikowi organizacji partyjnej swojej prośby, zasłęgnięcie jego rady.

Zdarza się jednak, że członka partii, który chciałby pomówić z kierownikiem organizacji partyjnej odsyła się do pracowników drugorzędnych. Zdarzają się też, niestety, fakty, że oświadczenie członka partii, dotyczące niewłaściwego trybu rozpatrywania sprawy jego przynależności do partii, kierowane jest do tej instancji partyjnej, w stosunku do której członek partii wnosi zażalenie.

Wnikliwość przy rozpatrywaniu wykroczeń komunistów nie powinna prowadzić do obniżenia wymagań w odniesieniu do członków partii. Nie wolno przechodzić obojętnie obok faktów świadczących o tym, że niektórzy członkowie partii nie doceniają np. doniosłej wagi skierowania ich do pracy w kolchozach, sowchozach, ośrodkach maszynowo-tractorowych, naruszają dyscyplinę pracy, prowadzą tryb życia niegodny członka partii, w postępowaniu swym zdradzają przeżytki przeszłości. Nie zniknęli jeszcze wśród nas pojedynczy pielnicy i oszczercy. W swoich listach niejednokrotnie anonimowych, starają się oni przekreślić i wyolbrzymić fakty, podają nawet zmyślone informacje w celu zniesławienia uczciwych pracowników, a czasem nawet całych organizacji. Oszczercy wyrządzają swym postępowaniem wielką szkodę.

Ważne jest, aby walczyć o umocnienie dyscypliny partyjnej, o wychowanie członków partii w duchu moralności komunistycznej, organizacje partyjne nie traktowały tych spraw formalnie i bezdusznie. Uchwały partyjne w sprawach personalnych zawsze powinny być obiektywne. Organizacje partyjne postępują właściwie, gdy pociągają swych członków do odpowiedzialności partyjnej tylko wtedy, gdy wszystkie inne środki oddziaływania zostały wyczerpane, a postępowanie towarzysza nie zmienia się na lepsze.

(Wg czasopisma „Partijnaja Żyżn” Nr 17 (1954).)

Kronika partyjna
UWAGA
słuchacze WUM-L

W dniu 14 bm. odbędą się następujące zajęcia dla słuchaczy roku I:
15-17 — wykład z historii międzynarodowego ruchu robotniczego — „II Międzynarodówka i jej bankructwo” (część I);
17-21 — wykład z ekonomii politycznej kapitalizmu — „Kapitał i wartość dodatkowa. Podstawowe prawo ekonomiczne kapitalizmu”.
W dniu 15 bm. odbędą się następujące zajęcia dla słuchaczy roku II:
13-17 — wykład z ekonomii socjalizmu — „Socjalistyczna przebudowa wsi”;
17-19 — wykład z ekonomii socjalizmu — „Zwycięstwo socjalizmu w ZSRR”.

ODCZYT LEKTORA
KC PZPR

Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Partyjnego KW PZPR zawiadamia, że w ramach cyklu odczytów z historii polskiego ruchu robotniczego odbędzie się 14 bm. o godzinie 14 w sali Prez. Woj. RN przy ul. A. Lampe odczyt lektora KC PZPR na temat: „SDKPiL — rewolucyjna partia proletariatu i jej walka z oportunistami i nacjonalizmem PPS (1893—1903)”.

Na odczyt winni przybyć kierownicy i słuchacze grup samokształcenia historii polskiego ruchu robotniczego, słuchacze I roku WUM-L i słuchacze szkolenia partyjnego wszystkich form, sekretarze podst. org. part. i agitatorzy.

Już niedługo
otrzymamy nowy
spis telefonów

W pierwszym kwartale b. r. wyjdzie z druku nowy spis telefonów województwa koszalińskiego. W związku z tym Wojewódzki Zarząd Łączności prosi abonentów telefonicznych o zgłoszenie poprawek czy zmian w nazwach bądź adresach, w celu umieszczenia ich w nowym spisie. Zmiany należy zgłaszać bezpośrednio w miejscowej placówce pocztowo-telekomunikacyjnej najpóźniej do 25. I. 1955 r.



Kina

KOSZALIN — „Nowa Huta” — „Sluga dwóch panów”. Seansy godz. 18.15 i 20.30.
Rokosowo — „Młoda Gwardia” — „Maksymek”.
SEPUK — „Niebezpieczna cielnina”.
BIAŁOGARD — „Proces przeciwko miastu”.
SZCZECINEK — „Wczasy z Aniołem”.
ŚLAWNO — „Pod frygijską gwiazdą”.
WALCZ — „Kawiarnia przy głównej ulicy”.
DARŁOWO — „Ekspres z Norymburgi”.
KOŁOBRZEG — „Uczta Baltazara”.
MIASTKO — „Sluby kawalerskie”.
ZŁOTÓW — „Szalony lotnik”.
CZŁUCHÓW — „Węgierskie imiodzie”.
ZŁOCIENIEC — „Ditta”.
CZAPLINEK — „Kwiat miłości”.
USTKA — „Złodzieje i policjanci”.
BYTÓW — „Zywy trup” I seria.
ŚWIDWIN — „Hamlet”.
DRAWSKO — Nauczyciel tańca” I seria.

Wytwórnia cukierków —
a w wytwórni...

Na bramie wejściowej umocowana jest czerwona tabliczka z napisem: Koszalińskie Zakłady Przemysłu Terebowego — Wytwórnia Cukierków. Do wytwórni wchodzi się przez długi korytarz i uprzątnięte podwórko. Lokal tej małej fabryczki mieści się na parterze. Jest to niewielkie pomieszczenie, ładnie urządzone i ciepłe — jednym słowem takie, w którym miło jest pracować.
Przy wytwarzaniu masy do produkcji karmelków uwija się kilka kobiet i jeden mężczyzna. Wszyscy w gumowych fartuchach ochronnych i białych, czystych czepkach na głowie, tak jak przystało na cukielników. W sali jest widać, a powietrze oczyszcza od dymu i pary, jakie unoszą się z kotłów, elektryczny wentylator. Nieliczna, bo 5-osobowa załoga wytwórni, pracuje wzorowo, wykonując rytmicznie swoje plany dzienne.

Czy praca w tak wzorowo urządzonym zakładzie, gdzie na każdym kroku widać opiekę nad robotnikami — nie jest prawdziwą przyjemnością? Na pewno tak, przyzna każdy. Ale

Do wytwórni cukierków wchodzi się rzeczywiście przez korytarz i podwórko, które wcale nie „grzeszy” czystością. Upiększają je kupy śmieci i po piotu leżące tuż pod oknami wytwórni. Robotnice pracujące tu mają na głowie zamiast czepków ochronnych, chustki różnokolorowe, a brygadzieta zrobił sobie czepkę z... torby papierowej.
Sala, gdzie odbywa się produkcja, pełna jest kurzu i dymu, przedostającego się z kuchni. Natomiast wentylator elektryczny — nie działa i wmontowany jest chyba tylko po to, by przypominać robotnikom, że jest „coś”, co mogłoby im ułatwić pracę.

Zakład nasz — mówił brygadzieta wytwórni Zb. Łoziński — czynny jest już od kilku miesięcy. Mimo to nikt z dyrekcji Koszal. Zakł. Przem. Terebowego nie starał się nam ułatwić pracy. Przez cały dzień mamy okna otwarte, aby doprowadzić świeże powietrze do sali. W obecnej porze roku nie wychodził to nam na zdrowie.

Nasze stałe interwencje w dyrekcji — wtrąca do rozmowy robotnica Nowak — nie odnoszą skutku. Dyrekcji zależy widocznie tylko na tym, aby wszystko wykonywał plany, nie obchodzą jej natomiast nasze warunki pracy.
Warto więc przypomnieć dyrekcji KZPT, że przy uruchamianiu nowych zakładów produkcyjnych trzeba brać przede wszystkim pod uwagę warunki pracy ludzi, którzy mają być tam zatrudnieni.

Nieprzestrzeganie tej zasady może spowodować przedziej czy później (tak jak to miało już miejsce w Wytwórni Wód Gazowych przy ul. Spółdzielczej) — zamknięcie zakładu.

niestety... wszystko, co opisaliśmy, jest tylko fantazją, bo w rzeczywistości w Wytwórni Cukierków KZPT w Koszalinie przy ul. Estkowskiego wygląda wręcz odwrotnie.

Coraz lepiej...

Załoga Elektrowni Wodnych w Jastrowiu bierze systematyczny udział w międzyszakładowym współzawodnictwie pracy i uzyskuje coraz lepsze wyniki produkcyjne. Dowodem tego jest fakt, że załoga pięciu elektrowni od kilku lat pracuje bez awarii i zakłóceń w sieci. Z roku na rok zmniejsza również zużycie wody i smarów na produkcję energii elektrycznej na potrzeby własne.

Współzawodnictwo nie ogranicza się jednak wyłącznie do należytej obsługi rozdzielni, utrzymywania wzorowej czystości i walki z marnotrawstwem. Robotnicy, maszyniści i elektrycy starają się przede wszystkim o obniżkę kosztów własnych, stale pamiętając, że od tego, jak oni sami walczą z wszelkimi brakami, o nowe osiągnięcia, zależy wzrost ich dobrobytu.

Co składa się na to, że załoga żyje na codzień sprawami zakładu, że interesuje się wynikami produkcyjnymi, stylem pracy każdego ogniwka w zakładzie? Otóż w Elektrowniach Wodnych w Jastrowiu dobrze pracuje podstawowa organizacja partyjna. Dowodem tego może być również fakt, że w szkoleniu partyjnym biorą udział nie tylko członkowie partii, ale i bezpartyjni. Szkolenie cieszy się dużym zainteresowaniem słuchaczy, ponieważ wykładowca

szkolenia, tow. Gawrysiak prowadzi je ciekawie, nie pomijając milczeniem nurtujących słuchaczy spraw. Wiadomości uzyskane na szkoleniu słuchacza przenoszą następnie między załogę nie objętą szkoleniem, rozmawiając z nią na tematy poruszone na wykładzie.

Dzięki tak postawionej pracy politycznej cały aktywny partyjny, młodzieżowy i spora liczba bezpartyjnych żywo uczestniczy w pracach przedwyborczych, pracując jako agitatorzy Frontu Narodowego wśród mieszkańców Jastrowia. Tak na przykład na wyróżnienie w pracy przedwyborczej zasłużył: bezpartyjny pracownik Elektrowni Wodnych Henryk Gąszczak, ZSL-owiec J. Martyniak, tow. Stanisław Kondak, tow. Jadwiga Guz, Marian Kałaska i inni.

MIECZYSLAW SPRINGER
korespondent „Głosu”

Zamiast felietonu

W pociągu

Wczoraj w pociągu na trasie Białogard—Słupsk spotkałem kolegę szkolnego Staszka. Nie dzielił się dawno tożę czas nam szybko mijal przy żywej rozmowie. Korzystając z przypadkowego spotkania dzielił się z wrazeniami z Sylwestra, z pracy, itp. Nagle wszedł konduktor. Staszek który wsiadł w Kościelnicy, otworzył zaciśniętą przez cały czas pięść i wręczył konduktorowi z góry odliczoną sumę.
— Od kiedy to już w domu odliczasz tak skrupulatnie należność za bilet — zapytałem zaciekawiony, gdy konduktor opuścił przedział.
— Od 27 grudnia 1954 roku — odpowiedział powoli Staszek.
— ???
— Widzę, że nie często jeździsz pociągami.
— ???
— Nic nie rozumiesz?
— Absolutnie nie — przyznałem szczerze.
— Opowiem ci więc wszystko dokładnie. Nie dziwi się, że będę operował dokładnymi cyframi, ale jesteś chyba dzielątą, któremu opowiadam to przynajmniej. A więc słuchaj i nie przerywaj.

— Jechałem do Stargardu w dniu 27 grudnia pociągiem Słupsk—Stargard, który wyjeżdża ze Słupska o godz. 5.40. Tłok był nie do opisania. A konduktor, sprytny widać facet, przeciskał się między ludźmi jak piskorz. Robił to tak szybko, że pobierając 20 czy 10-cio złotych banknoty za bilety (większość biletów kosztowała 2 lub 3 złote) — nie nadszedł z wydawaniem reszty.
— A co na to ludzie? — zapytałem oburzony.

— Co mieli robić? Początkowo płacił, potem podnieśli krzyk domagając się reszty, ale konduktor udawał głuchego. Opłacała mu się ta rola. Zbierał pieniądze oboma rękami.
— Zerwał — przerwałem znowu.

— Zbierał swój „święteczny łup” na Sylwestra, wykorzystywał panujący tłok, pobierając pieniądze od ludzi wsiadających na stacjach gdzie nie ma kas. Często też nie dawał biletów do końcowej stacji — do Stargardu. Mieli tam przeprowadzić rewizję kasy konduktora.
— No i wpadł chyba facet na amen.
— Mam nadzieję, w każdym razie, ja już będę pieniążki odliczał. Zawsze to pewniejsze. Inna rzecz, że pociąg był pechowy — nr 313.
— Chyba dla konduktora. DOKP nie może tego puścić płazem — przecież to złodziejstwo.

W Słupsku pożegnaliśmy się. Kiedy wracałem do Koszalina baczenie śledziłem co robi konduktor. „Mój” konduktor sumiennie inkasował należność. Widać, że tamten z pociągu nr 313 należał do bardzo nielicznych... ciepłych przez nasze społeczeństwo — jednostek.

Opracowano na podstawie korespondencji.
J. JAKUBKA

Sport - Sport - Sport

Znowu rekord świata
i dwa rekordy Polski
w Alma-Ata

Po zakończeniu konkurencji męskich na zawodach łyżwiarskich w Alma-Ata rozpoczęły się starty w konkurencjach kobiecych. W pierwszym dniu rozegrano biegi na 500 i 1500 m. Na starcie obu biegów stanęły 24 zawodniczki, w tym 19 łyżwiarek radzieckich, 3 Polki i dwie reprezentantki NRD.

Bieg na 500 m przyniósł nowy rekord świata, który ustanowiła 22-letnia studentka z Wołody Tamara Ryłowa. Uzyskała ona czas 45,6 sek., który jest lepszy o 0,8 sek. od rekordu świata, należącego od 1937 roku do łyżwiarki norweskiej Schon-Nielsen (46,4). Siemdemnastce następnym miejsc zajęły zawodniczki radzieckie. Drugą była Myszowa przed Kondakową — obie w czasie 46,7.



Rekord Polski w tym biegu ustanowiła Potapowicz-Seroczyńska wynikiem 50,9 sek., tj. o 2,9 sek. lepiej od dotychczasowego rekordu Niemczykówny.

Potapowicz zajęła 19 miejsce. Druga Polka — Majcher była 22 z czasem 52,2 również lepszym od rekordu Polski. Skrzetuska przewróciła się i zajęła ostatnie miejsce. Rekord NRD pobila Grobe — 51,1 (21 miejsce).

W biegu na 1500 m zwyciężyła rekordzistka świata Żukowa w 2.27,7 przed Ryłową (2.28,0), Kondakową i Kostnikową — obie po 2.29,4. Zawodniczki radzieckie zajęły 19 pierwszych miejsc. Dwadziesta była Grobe (NRD) — 2.44,2 (rekord NRD).

W biegu tym dwie Polki uzyskały również czasy lepsze od rekordu Polski. Majcher, która była 21. pobila rekord AZ o 13,8 uzyskując wynik 2.46,0. Skrzetuska zajęła 23 miejsce w czasie 2.51,2. Dotychczasowa rekordzistka Polski na tym dystansie Potapowicz-Seroczyńska miała upadek i zajęła ostatnie miejsce.

W środę odbyły się próby bicla rekordów krajowych w konkurencjach męskich na dystansach 1000 i 3000 m. Do prób zgłoszono 23 zawodników, wśród nich trzech Polaków, którzy nie startowali jeszcze w Alma-Ata: Skrzypnika, Nykiela i Kucha.

Wyjazd polskich narciarzy do Moskwy

Wyjazd
polskich narciarzy
do Moskwy

We wtorek 11 bm. wyjechała do Moskwy grupa narciarzy polskich na doroczne międzynarodowe zawody w konkurencjach klasycznych. W zawodach, które odbędą się w dniach 26 — 30 bm., wezmą również udział czołowi narciarze państw skandynawskich — Szwecji, Finlandii i Norwegii oraz Węgier, Czechosłowacji, Rumunii i ZSRR.

Program imprezy obejmujący biegi na 5 i 10 km kobiet, 18 i 30 km mężczyzn, prawdopodobnie bieg na 50 km oraz sztafety 3x5 km kobiet i 4x10 km mężczyzn. Na zakończenie rozegrany zostanie otwarty konkurs skoków na Wzgórzach Leninowskich.

W skład zespołu polskiego wchodzi 15 zawodników: Daniel Krzeptowski, Karpiel, Kowalski, Raszka (koinbinacja klas.), Kwapien, Bukowski, Rubis, J. Holeksa, Kubin, Ziemia, Styrzula (bieg), Furman, Forteck, Gajienica-Mracielnik i Wł. Tajner (skoki). Drużynę towarzyszącą tworzą trenerzy Kazimierz Bielczyk i Grzeszczak oraz trenerzy Kazimierz i Kobyliński.

Na wspólny trening z reprezentantami ZSRR oraz międzynarodowe zawody wyjechała z Bukaresztu do Moskwy ekipa narciarzy rumuńskich.

W jej skład weszli — Albescu, Enake, M. Kraciun, Sumedrea, K. Kraciun, Cimpoiu, Olteanu i inni czołowi zawodnicy.

OGŁOSZENIA

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Foto-Optyka PHD w Gdyni zatrudni **KIEROWNIKĄ SKLEPU** w Szczecinku, **Piac Wolności 7**. Reflektujemy tylko na siłę wykwalifikowaną. Podania wraz z życiorysem należy kierować do referatu personalnego — Gdynia, ul. Władysława IV nr 5. (K-14-1)

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Koszalinie

podaje do wiadomości mieszkańcom miasta Koszalina, że członkowie prezydium przyjmują

SKARGI I ZAŻALENIA

od mieszkańców miasta Koszalina w każdy piątek tygodnia od godz. 16 do 20 w gmachu Prezydium MRN, pokój Nr 28, przy ul. Armii Czerwonej 11/15. (K-13-1)

Krótkie wiadomości z całego kraju

79-LETNI CIEŚLA
NAJSTARSZYM
„PANEM MŁODYM“

8 MAŁŻENSTW
I 14 URODZIN
W DNIU 1. I. 1955 ROKU

PIERWSZY dzień 1955 roku był bardzo pracowity dla urzędników Stanu Cywilnego w Lublinie. W tym dniu bowiem udzielili oni ślubów 8 parom.

Również w dniu 1 stycznia 1955 roku urodziło się w Lublinie 14 dzieci.

W 1954 roku w Lublinie urodziło się 5.665 dzieci, a małżeństwa zawarło 1.531 par. Najstarszym „panem młodym“ był 79-letni Tomasz Gąsior — cieśla. O cztery lata młodszy był inny „pan młody“ Jan Tobiasz.

25 LAT PRACY
W KAMIENIARSTWIE
ZDOBNICZYM

WIĘKSZOŚĆ kamiennych ozdób, upiększających odbudowywane z wielkim pieczywem kamieniczki na wrocławskim Rynku wychodzi spod dłuta kamieniarza Franciszka Zajączkowskiego, osiągnęło do 300 proc. normy. Ostatnie rzeźby wykonane przez Franciszka Zajączkowskiego są jego „jubileuszowymi“ pracami, bowiem w br. obchodził on 25-lecie swojej pracy w zawodzie kamieniarskim.

Najtrudniejsze prace, polegające na odtwarzaniu fragmentów rzeźb na podstawie zachowanych zdjęć, wrocławscy plastycy i inżynierowie powierzyli mistrzowi Zajączkowskiemu. Jego dziełem są m. in. 2 kolumny z ozdobnymi kapitolami oraz artystycznie rzeźbiony w płaskowku fryz przedstawiający ludzkie twarze na portalu kamieniczki pod numerem 19.

Z budowy stopnia wodnego w Brzegu Dolnym

Zwyciężyli żywioł

PO DZIESIĘCIU dniach walki z wezbraną Odrą — o odzyskanie utraconego frontu robót, załoga budowy stopnia wodnego w Brzegu Dolnym rozpoczęła w dniu 10 bm. normalną pracę.

W końcu grudnia ub. r. w dorzeczu górnej Odry nastąpiły obfite opady śnieżne. Założenie sygnalizowano przewidzianą „wielką wodą“, toteż w dniu 31 grudnia ub. r. nikt na budowie nie myślał o sylwestrowej zabawie. Robotnicy, brygadziści, mistrzowie, technicy, inżynierowie — czuwali. „Ludzie, woda! — ten okrzyk poderwał wszystkich na nogi. Wezbrana rzeka rozmyła twarde i przębiła sobie drogę pod stalową ścianą z larsenów, zamykającą wodzie dostęp do terenu budowy elek-

rowni. Z niewielkiej szczeliny trysnęła woda.

Miejsce przecieku zaczęto natychmiast okładać setkami worków z piaskiem, zapobiegając rozlewaniu się wody po terenie budowy. W zbudowanej w ten sposób studni zbierała się woda, usuwana następnie pompami.

Ten pierwszy atak wzburzonej rzeki był tylko zapowiedzią znacznie groźniejszych. W dwie godziny później o godz. 18-tej rzeka gwałtownie wezbrała i przełaziła się ponad stalową grodzą. Pod naporem wody pękły stalowe liny utrzymujące grodzę w prostej linii. Zapora przechyliła się.

Nie bacząc na niebezpieczeństwo brygadziści zespołu cieśli Wróblewski wraz ze swą brygadą rozpoczęli „łow-

nie pod grodzą ogromnego drewnianego koryta. Oślepieni bryzgami piany, skostniałi z zimną w lodowatej wodzie — zdołali umocować koryto. Chwytało ono przelewającą się ponad grodzą wodę i odprowadzało do osobnego zbiornika. Raz jeszcze załoga odparła ataki rzeki.

O północy, gdy na zabawach sylwestrowych orkiestry tuszem witały rok 1955 — Odra znów zaatakowała budowę. Przelew był tak gwałtowny, że masy wody wdarły się na teren budowy. Brodzac po pas w wodzie, umacniano grodzę, instalowano pompy, budowano z worków z piaskiem ochronne studnie.

Dopiero wieczorem w dniu 1 stycznia napór rzeki ustał. Zainstalowano dodatkową pompę o wydajności 300 ton na godzinę; załoga rozpoczęła kontratak.

Jeszcze dziewięć dni trwały prace przy usuwaniu 35 tys. metrów sześć wody z terenu budowy, oczyszczaniu placu, sprzętu, maszyn, tamponowaniu kanału, który rzeka wydrążyła pod stalową grodzą. W walce z szturmującą rzeką — swym bohaterstwem, swą ofiarnością — przodowali załozdże technik Pardey, brygadziści Rossel wraz z betoniarzami, brygadziści Wróblewski z zespołem cieśli i mechanik Alianowicz, który przez 14 godzin bez przerwy obsługiwał na mrozie pompy, a równocześnie kierował montażem dodatkowej pompy o dużej wydajności. Za ich przykładem ofiarnie walczyli wszyscy pracownicy budowy.

W dniu 10 stycznia br. znowu zahuczały nad Odrą katarany ruszły silniki koparek.

Budowa postępuje naprzód w szybkim tempie.

Małym dokien. podniesiono wielki statek

SUKCES STOCZNIOWCÓW
GDYŃSKICH

GDYŃSKA. Po 37 godzinach nieprzerwanej pracy, załoga wydziału dokowego Stoczni im. Komuny Paryskiej, pod kierownictwem st. mistrza Stefana Świątki oraz przy współudziale ekipy Polskiego Ratownictwa Okrętowego, zameldowała o poważnym sukcesie. Dokiem pływającym o niewielkiej stosunkowo nośności 6 tys. tonn podniesiono z morza wielki statek „Dzierżyński“ (dawniej „Jastarnia“) w celu naprawy dna.

Początkowo ze względu na duży tonaż „Dzierżyńskiego“ (ponad 12 tys. brt) i z uwagi na brak wielkiego doku, zamierzano wykonać naprawę dna statku w jednej ze stoczni zagranicznych. Załoga Stoczni im. Komuny Paryskiej postanowiła jednak przeprowadzić remont we własnym zakresie. Aby zmniejszyć ciężar statku, zdjęto zeń maszyny główne i wiele urządzeń pomocniczych. Zespół techniczny, po przeprowadzeniu skomplikowanych obliczeń nośności doku, stwierdził, że może on podnieść statek, z którego usunięto maszyny, jeżeli do doku doda się dwa pontony, które podniosą wysunięty poza dok dziób statku.

Wysiłki załogi wydziału dokowego służyła z wielkim zainteresowaniem cała Stocznia.

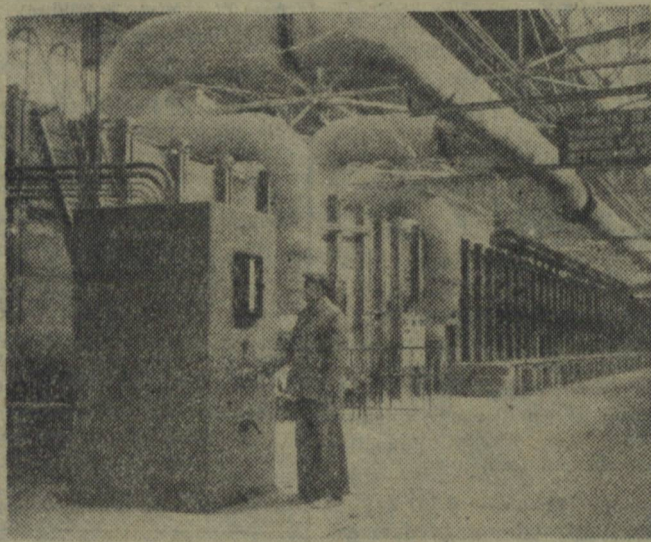
HUMOR — SATYRA — HUMOR

Adam Ochocki

Idylla rodzinna

Na maszynie w porze zmiernychu
Matka strawę jakąś warzy,
Jasno płoną wszystkie lampy,
(Cztery nawet w korytarzu),
Synek grzałkę włącza zżawo,
By herbatę podgrzać sobie,
Jednocześnie lniącym „fenem“
Suszą włosy córki oble,
A babunia wciąż prasuje
(Wszak rodzinę ma dość liczną),
Ojciec zaś referat pisze:
„Jak oszczędzać elektryczność“.

Wytwornia materiałów ogniotrwałych w hucie im. Lenina



WYTWORNIĄ materiałów ogniotrwałych w hucie im. Lenina jest największą tego rodzaju wytwornią w Polsce. Na zdjęciu: piec tunelowy o długości 140 m do wypalania szamotu. (Fot. CAF)

Pod rządami Adenauera

„31 sierpnia — chłop, 1 września — bohater“

Sprawa formowania oficjalnego korpusu nowego Wehrmachtu lub jak to wola panowie Blank i Adenauer — „sił zbrojnych“ nie naszcza szczególnych trudności, jako że wysłużyli hitlerowcy z wielką niecierpliwością już pobrzękała szabelką. Natomiast przy gotowaniu przyszłego żołnierza nie obywa się bez poważnych kłopotów. Na

zachodzie Niemiec młodzież bynajmniej nie kwapi się do włożenia munduru. Aby przeciwdziałać szeroko rozpowszechnionemu hasłu „Ohne uns“ — funkcjonariusze tzw. urzędu Blanki wychodzą wprost ze skóry. Propaganda bońska chwyciła się w tej dziedzinie najbardziej tradycyjnych metod niemieckiego militarysty. Interesujący przyczy-

nek do tego zagadnienia stanowi opublikowany w piśmie „Die Welt“ z 29 grudnia ub. r. przegląd gazetek szkolnych, ukazujących się na terenie zachodnich Niemiec w niemalym nakładzie 170 tys. egzemplarzy.

Jedną z tych gazetek pod nazwą „Die Schülerbrille“ zamieszcza wywiad z wicekanclerzem Blücherem.

— Czy w obliczu ewentualnej wojny młodzież (zachodnio-niemiecka) będzie gotowa do walki? — oto pytanie z jakim zwraca się reporter „Die Schülerbrille“ do wicekanclerza.

A oto odpowiedź Herr Blüchera:

„Tak, młodzież była zawsze gotowa walczyć o swe ideały. Poza tym w samym charakterze ducha niemieckiego leży ta właściwość, że jeszcze 31 sierpnia chodził Niemiec za plugiem, podczas gdy 1 września może stać się już wielkim bohaterem“.

Ilustracja do tego oświadczenia stanowi właśnie okładkę wspomnianej gazetki szkolnej (patrz reprodukcja obok).

Warto zwrócić uwagę na daty, przy pomocy których usiłuje wicekanclerz Blücher zobrazować „błyskawiczną przemianę“ młodego Niemca. Dzień 1 września — jako symbol bohaterstwa niemieckiego żołnierza — usuwa wszelkie złudzenia i wątpliwości co do rzeczywistego charakteru przyszłej zachodnio-niemieckiej armii.

Szkoda tylko, że pan wicekanclerz nie zechciał przypomnieć również uczniom zachodnio-niemieckich szkół dalszych dziejów hitlerowskiego żołnierza. W szczególności nie zawadziło by przypomnieć inną pamiętną datę, 9 maja 1945 roku.

SEG

J. Trybuna Ludu“)

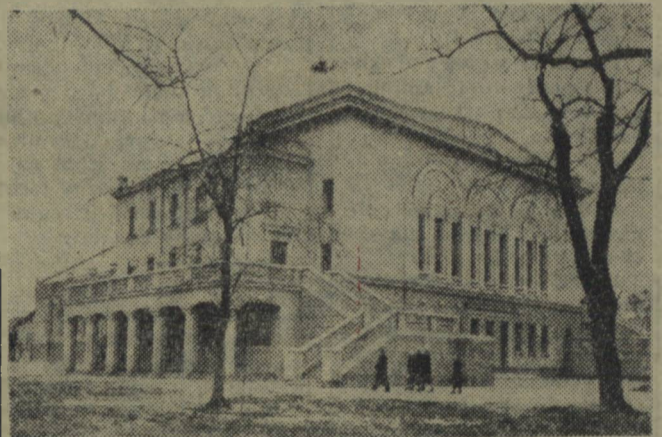
DIE WELT

DIE SCHÜLERBRILLE



Tam gdzie buduje się KOMUNIZM

Nowy Pałac Kultury Fizycznej



W CHARKOWIE zakończono budowę Pałacu Sportu zrzeszenia sportowego „Krasnoje Znamia“, („Czerwony Sztandar“).

Stalowa droga przez pustynię

BUDOWNICZOWIE linii kolejowej Czardżou Kungrad w Turkiestanie nie kończą układania toru przez pustynię. Na odcinku od Czardżou do Hodżejli kursują już regularnie pociągi pasażerskie i towarowe.

W styczniu zostanie zakończone układanie torów do Kungradu. Nowa trasa przebiega przez okęgi rolne stanowiące poważne ośrodki uprawy bawełny, lnu i roślin basztańskich.

1600 kołchozów

zelektryfikowano w ciągu r. 1954

W CIĄGU roku ubiegłego zelektryfikowano w Związku Radzieckim około 1.600 kołchozów. Wieś radziecka otrzymała dziesiątki tysięcy silników elektrycznych, za pomocą których zmechanizowano najbardziej pracochłonne roboty w rolnictwie. Radziecka gospodarka rolna otrzymu-

je około 5 razy więcej energii elektrycznej niż przed wojną.

Według planu na rok 1955, otrzymała prąd jeszcze 2.600 gospodarstw zespołowych. Ponadto wiele kołchozów zostanie przyłączonych do sieci elektrycznej wielkich zakładów przemysłowych.

Audycje telewizyjne w Omsku

W OMSKU ukończono budowę pierwszej w Syberii nadawczej stacji telewizyjnej. Przed kilkoma

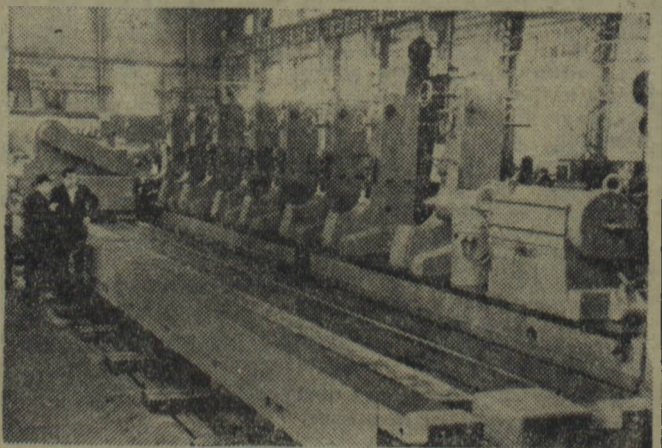
dniami omskie studio telewizyjne rozpoczęło nadawać próbnymi audycjami.

Dźwig do budowy wież wiertniczych na znacznych głębokościach morskich

INŻYNIEROWIE azerbejdżanscy skonstruowali dźwig do budowy wież wiertniczych na znacznych głębokościach morskich, dotychczas niedostępnych dla wiercenia szybów naftowych.

Dźwig ten — to kompleks potężnych maszyn, dzięki którym dokonywać można wierzeń bez pomocy nurków. Wielkim jego wadłem jest to, że nie przeszkadza mu w pracy silne wzburzenie morza.

W charkowskiej fabryce obrabiarek



W CHARKOWSKIEJ Fabryce Obrabiarek im. Molotowa zmontowano niedawno specjalną szlifierkę przeznaczoną do szlifowania stali o długości 14 m i średnicy do pół metra. Długość szlifierki wynosi 20 m, waga — 120 ton. Do przewiezienia rozmontowanego agregatu potrzeba 8 platform kolejowych.

Kierowanie wszystkimi mechanizmami jest scentralizowane. Maszynę obsługuje 1 osoba. Tę największą obecnie z produkowanych szlifierek zaprojektowała grupa konstruktorów fabryki pod kierownictwem laureata Nagrody Stalinowskiej E. Berlawskiego.